Rok IV. Sobota dnia 24 kwietnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 92

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

# Do walki o uzdrowienie
## GOSPODARKI MIEJSKIEJ!

Byłoby zjawiskiem niezmiernie ujemnem, gdyby szerokie warstwy naszego społeczeństwa nie zdały sobie dość wcześnie sprawy z ogromnej doniosłości rozpisanych świeżo wyborów do samorządu miejskiego i nie wyciągnęły z tego koniecznych konsekwencyj, nie stanęły ochoczo do pracy propagandowej i uświadamiającej. Zbyt chętnie myślimy kategorjami „wielkiej polityki", chętnie przy kawiarnianym stoliku decydujemy o losach Europy i wygrywamy walkę ze światowym kryzysem, a równocześnie przechodzimy z lekceważącą obojętnością obok spraw szarych i drobnych może, które jednak wpływają często w sposób decydujący na nasz dzień powszedni, a na bieg których—choćby jako wyborcy miejscy możemy mieć wpływ niepośledni.

Z nadchodzącemi wyborami związana bedzie reorganizacja zarządów miejskich, przystosowująca je do wymogów nowej ustawy samorządowej. Tylko podówczas unowocześnienie i usprawnienie gospodarki miasta wejdzie na realne tory, jeżeli na ratuszu zasiądą nowi ludzie i nowa krew płynąć pocznie w żyłach gospodarczych organizmów miejskich. W przeciwnym razie najpiękniejsze choćby intencje ustawodawcy i najtrafniejsze schematy organizacyjne pozostaną li tylko martwą literą i utoną w dotychczasowym marażmie.

Ogół naszych związków samorządowych w ubiegłym roku budżetowym wydatkował na potrzeby komunalne ponad 630 miljonów złotych. Wydatki samych tylko miast wynosiły w tym samym okresie przeszło 325 miljonów. Cyfry te są dalszym dowodem, jak ważnym działem życia zbiorowego jest życie samorządu, jak głęboko do kieszeni podatników sięgają nasze związki komunalne

W budżetach miast, zwłaszcza miast, wydzielonych, liczących powyżej 25.000 mieszkańców, dominujące miejsce po stronie wydatków zajmuje obsługa długów. Zadłużenie miast przedewszystkiem w b. zaborze rosyjskim—przybrało już rozmiary niepokojące i kładzie nieznośnym, trudnym do utrzymania ciężarem na całokształcie życia samorządowego. Zbytni rozmach inwestycyjny w latach dobrej konjunktury, nieoględna i krótkowzroczna, czasem niezbyt skrupulatna gospodarka groszem publicznym, zbierają zasłużony, żałosny plon.

W tych warunkach normalnem i chronicznem zjawiskiem są coroczne znaczne niedobory budżetów miejskich.

Dziś zbliża się moment, w którym karta głosowania w ręku szerokich warstw obywateli-wyborców stać się może potężną bronią w walce o uzdrowienie naszego samorządu miejskiego, o skierowanie jego gospodarki na tory pozytywnej i zgodnej z interesami społeczeństwa pracy.

Okres wyborczy winien stać się okresem usilnej i szeroko zakrojonej akcji popularyzującej znaczenie i zadania samorządu, winien sformułować najważniejsze postulaty lokalne dla poszczególnych miast i miasteczek, ustalić hierarchję tych postulatów i porządek ich realizacji.

Dzień głosowania winien oddać rządy miastem nowym ludziom, którzy wniosą do przyszłej pracy dokładną znajomość terenu i jego potrzeb, odpowiednie przygotowanie fachowe i gospodarcze, którzy dzięki swym osobistym i moralnym kwalifikacjom dają gwarancję, że bezinteresownie, sumiennie i mądrze służyć będą interesom miasta i jego ludności, zwłaszcza zaś szerokich warstw ludności pracującej.



# Walny zjazd delegatów Związku Legjonistów.

WARSZAWA. W sobotę, w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie XII-go walnego zjazdu delegatów Związku Legjonistów Polskich.

Punktualnie o godz. 12 min. 30 prezes Walery Sławek otworzył zjazd i zaproponował wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Na przewodniczącego zjazdu prezes Walery Sławek zaproponował gen. Galicę, co zebrani przyjęli gromkiemi oklaskami.

Po przemówieniach powitalnych dłuższe mowy wygłosili premjer Jędrzejewicz, gen. Górecki w imieniu Federacji PZOO., prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski, oraz prezes Sławek, charakteryzując rolę żołnierza legjonowego w walce o nową Polskę.

W drugim dniu zjazdu w godzinach rannych odbyły się posiedzenia komisyj zjazdowych, a o godz. 12.30 w sali rady miejskiej drugie i ostatnie plenarne posiedzenie.

Zarządowi udzielono przez aklamację absolutorjum za jego działalność w ubiegłym roku sprawozdawczym.

Podczas obrad głosowano nad zmianami statutu, m. in. obecnie statut przewiduje utworzenie się Rady Naczelnej Związku Legjonistów Polskich. Radzie Naczelnej przysługiwać będzie w okresie dwuletniej kadencji Zarządu Głównego część uprawnień, przysługujących walnemu zjazdowi delegatów. Członkiem Związku może być tylko legjonista, który conajmniej 6 miesięcy był w legjonach, przyczem na stanowiska kierownicze w Związku Legjonistów mogą być wybierani tylko legjoniści frontowi. Poza tem statut przewiduje, że do Związku należeć mogą przedwojenni działacze niepodległościowi, którzy otrzymali za swą działalność odznaczenia bojowe. Wreszcie przekazuje Radzie Naczelnej uregulowanie sprawy przyjęcia do Związku Legjonistów — peowiaków.

# Min. Barthou przybył do Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 17.50 pociągiem Lux z Paryża przybył do Warszawy francuski minister spraw zagranicznych, p. Barthou, w towarzystwie szefa gabinetu ministerjalnego p. Rochat'a.

Wraz z nimi przybył ambasador francuski w Polsce min. Laroche, który wyjechał na ich spotkanie wczoraj do Poznania.

Na dworcu Głównym imieniem Rządu polskiego powitał gości szef protokułu dyplomatycznego p. Romer, zaś imieniem Ministra spraw zagranicznych, p. Roman Dębicki.

Nadto zgromadzili się na peronie dworca, celem powitania min. Barthou, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z Nuncjuszem ks. Marmaggim na czele, władz, kolonji francuskiej, prasy stołecznej i t. d

Po krótkiem powitaniu w salonach recepcyjnych dworca Głównego, min. Barthou w towarzystwie amb. Laroche i p. Rochat'a odjechał do gmachu ambasady francuskiej, witany po drodze serdecznie przez licznie zgromadzoną przed dworcem publiczność.

# Oświadczenie min. Barthou.

W „Nord Expressie" wiozącym go do Warszawy min Ludwik Barthou przyjął przedstawiciela Gazety Polskiej i złożył mu dla pisma oświadczenie następujące:

Podziwiam i kocham Polskę, choć nigdy jeszcze po kraju tym nie podróżowałem. Jestem pewien, że po nawiązaniu z nią kontaktu, będę ją podziwiał i kochał jeszcze bardziej. Wszystko wywołuje we mnie i powoduje to mocne wrażenie: interes, uczucie i rozsądek. Od rozmów urzędowych, jakie z Waszymi mężami stanu odbędę, dużo oczekuję.

Zadowolony jestem bardzo, że poznam p. Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych, o którym jestem bardzo wysokiego zdania. Ale szczególnie jestem szczęśliwy, że spotkam się znów z Pierwszym Marszałkiem Polski, Józefem Piłsudskim. W r. 1921, jako ówczesny minister Wojny, miałem zaszczyt oprowadzić Go po polach bitew, na których napadnięta Francja obroniła swe terytorjum i przygotowała wyzwolenie świata. Bylem świadkiem wzruszenia, jakie w Reims, w Verdum i w Douaumont ogarnęło Marszałka Piłsudskiego, któremu towarzyszył wraz ze mną Marszałek Petain. Ci dwaj wielcy żołnierze tej samej sprawy szybko bardzo się zrozumieli. W Warszawie sięgam myślą do tego wspomnienia, aby w ramach serdecznej, lojalnej i pełnej zaufania przyjaźni zbliżyć losy naszych dwóch narodów.

## Min. Barthou w przejeździe przez Berlin.

BERLIN. Wczoraj rano minister Barthou w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Berlin. Na dworcu w Tiergarten powitał ministra ambasador francuski w Berlinie p. Francois Poncet, który następnie przejechał z ministrem francuskim na dworzec Śląski. Na tym dworcu powitał ministra Barthou w imieniu ministra spraw zagranicznych Rzeszy szef protokółu dyplomatycznego, hr. Bassowitz.

Korzystając z dłuższego postoju na dworcu Śląskim, min. Barthou rozmawiał z dyplomatami niemieckiemi.

## Nadzwyczajny ambasador Belgji przybędzie do Polski.

Wobec śmierci króla Alberta I i objęcia władzy przez króla Leopolda I wyjedzie do Polski ambasador nadzwyczajny w celu notyfikowania P. Prezydentowi Rzplitej wstąpienia na tron młodego monarchy.

Ze względów kurtuazyjnych ambasador ten wyjedzie wyłącznie do Polski, nie odwiedzając innych stolic. Skład ambasady nie został jeszcze zatwierdzony przez króla.

Data wyjazdu będzie ustalona w najbliższym czasie.

## Projekt ustawy o popieraniu turystyki.

WARSZAWA. Na zjeździe Związku Izb przemysłowo-handlowych, który odbędzie się dnia 22 kwietnia w Poznaniu rozważone zostaną projekty ustawy o popieranie turystyki, oraz projekty nowe li do ustawy o uzdrowiskach. Ma być też przyjęty projekt dotyczący dodatkowy, jakoteż mają być omówione sprawy, dotyczące zagadnień społecznych, szkolnictwa zawodowego, Centr. Instytutu przysposobienia zawodowego itd.

Ustawowo mają być wzbronione wszelkie dodatki do towarów, które stanowią nieuczciwą konkurencję.

## Przedłużenie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

MOSKWA. Pertraktacje o przedłużenie paktu o nieagresji między Polską a ZSRR., analogicznie do paktów z państwami bałtyckiemi miały przebieg pomyślny i w dniach najbliższych zostaną zakończone przez podpisanie odpowiedniego paktu.

## Hiszpanja wypowiada traktat handlowy Polską.

WARSZAWA. Z Madrytu otrzymano wiadomość, że 20 bm. po zakończeniu posiedzenia hiszpańskiej rady ministrów, minister spraw zagr. oświadczył, iż postanowił wypowiedzieć traktat handlowy z Polską, celem umożliwienia rozpoczęcia rokowań, mających na celu polepsze nie stosunków handlowych między obu krajami.

Dotychczas obowiązujący traktat han dlowy polsko-hiszpański nosi datę 7 maja 1930 roku. Traktat ten opierał się wyłącznie na klauzuli największego uprzywilejowania.

## Wyrok na sprawców krwawych zajść w Łodzi.

ŁÓDZ. — W sądzie okręgowym w Łodzi zapadł w sobotę wieczorem wyrok w procesie 8-miu oskarżonych o udział w krwawych zajściach na Rynku Wodnym w marcu ub. r, w czasie których jedna osoba została zabita, a kilkudziesięciu posterunkowych dotkliwie rannych.

Skazani zostali: Bron. Olesińska na 5 lat więzienia, Miecz. Starnowski na 2 lata aresztu, Stan. Puchała na 3 lata, Józef Kurek, Paweł Michalak, Tad. Poselt, Miecz. Żurowicz i Wł. Gwoździk po 1 roku więzienia.

## Wdowa po Wallischu skazana na więzienie.

WIEDEN. Odbył się w Leoben proces przeciw Paulinie Wallisch, wdowa po straconym pośle socjal-demokratycznym, oskarżonej o zdradę stanu, popełnioną przez to, że dostarczała żywności członkom Schutzbundu w czasie walki z organami bezpieczeństwa. Skazana ona została na 1 rok więzienia.

## Polak świadkiem przeciw Lussatsowi.

DIJON. Wczoraj zjawił się u sędziego śledczego nowy świadek, niejaki Maurycy Z., Polak, który służył w Legji Cudzoziemskiej, i pod przysięgą złożył sensacyjne zeznanie w sprawie zabójstwa radcy Prince'a.

Twierdzi on stanowczo, że w dniu 20 lutego widział w Dijon na dworcu kolejowym Lussatsa. Lussatsowi potem towarzyszył pewien mężczyzna.

Lussats był zdenerwowany i gwałtownie rozprawiał ze szym towarzyszem.

Świadek doskonale zapamiętał jego rysy, tembardziej że Lussatsa spotykał przedtem w Paryżu w kilku miejscach i przypuszczał, że jest to agent policyjny, który go śledził.

## Roosevelt spotka się z premjerem japońskim?

NOWY JORK. — Prez. Roosevelt po zakończeniu sesji kongresu zamierza udać się w podróż na wyspy Hawajskie. W związku z tą podróżą projektowane jest spotkanie prezydenta z japońskim premjerem wicehr. Saito, który również miałby przybyć na Hawaje.

## Przed wizytą Suvicha w Londynie.

LONDYN. Wizycie włoskiego podsekretarza stanu, Suvicha w stolicy Anglji zapowiedzianej na dziś tutejsze koła polityczne przypisują olbrzymie znaczenie. Suvich odbędzie konferencję z Mac Donaldem i Simonem oraz odwiedzi ambasadorów francuskiego i niemieckiego.

Słychać, że Suvich skorzysta ze sposobności swego pobytu w Londynie, ażeby poinformować rząd angielski o środkowo europejskich planach Mussoliniego i zaznajomić go o wynikach odbytej niedawno w Rzymie konferencji trzech.

## Aresztowanie faszystów łotewskich.

RYGA. Ub. nocy policja aresztowała 61 członków organizacji faszystowskiej „Perkonkrust". Wśród aresztowanych znajdują się członkowie przysposobienia wojskowego „Ajzsargi", studenci oraz uczniowie gimnazjów. Przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania na prowincji. Akcja policji spowodowana była wystąpieniami „perkonkrustowców" przeciw mniejszościom narodowym.

## Spiskowcy na życie króla Karola skazani po 10 lat więzienia.

BUKARESZT. W niedzielę o godz. 7.30 rano sąd wojenny w procesie przeciwko spiskow na życie króla Karola i jego rodziny oraz członków rządu ogłosił po całonocnej rozprawie wyrok, na mocy którego główny winowajca płk. Precup oraz wszyscy jego pomocnicy, pochodzący z armji, skazani zostali na 10 lat więzienia oraz degradację.

Wyrok zapadł jednomyślnie. Wszyscy cywilni osk.skazani zostali również na lat więzienia oraz na 100 tysięcy leji kary pieniężnej.

## Niebezpieczna sytuacja „Leningradu".

MOSKWA. W sytuacji okrętu arktycznego „Stalingrad" nastąpiły zmiany na gorsze. Próby załogi „Stalingradu" przebicia się przez zwały lodu spełzły na niczem.

Wobec tej sytuacji załoga „Stalingradu" zeszła na lód i przygotowuje lotnisko na którem został umieszczony samolot. Płatowiec okrętowy po zmontowaniu wyruszy w kierunku północnym, by ustalić ruchy kry lodowej oraz stwierdzić odległość między stanowiskiem okrętu, przymarzniętego do kry a czystą wodą.

# Goering atakuje i grozi...

LONDYN. Dzienniki angielskie ogłosiły wywiad, udzielony przez Goeringa korespondentowi Reutera w Berlinie.

W wywiadzie tym Goering określił wydatki obecnego budżetu na obronę napowietrzną, jako minimalne. „Napewno nikt nie jest w stanie zmusić mnie do zaniechania najniezbędniejszych zarządzeń ochrony przeciwlotniczej — oświadczył Goering. Wydatki są tylko cząstką tego, co jest konieczne i później będę się musiał domagać więcej pieniędzy".

Goering oświadczył również, że potajemne zbrojenie się napowietrzne nie jest możliwe i Niemcy nie mogą wybudować potężnej floty napowietrznej w taki sposób, aby to nie zostało zauważone.

Goering zaatakował następnie Francję, oświadczając: Francuzi wcale nie chcą się rozbroić i cały świat o tem wie. Pocóż więc cała ta komedja. Jeżeli Francja dąży do wojny, to ja tego nie zmienię. Nigdy się niczego nie bałem, ale nikt nie da się zastrzelić dobrowolnie i dlatego będzie się bronić. Cały naród niemiecki powstałby, jak jeden mąż, aby bronić granic Niemiec. Czasy się zmieniły i dzisiaj każdy robotnik zaprotestowałby przeciwko inwazji. Przechadzka do Nadrenji nie byłaby dzisiaj możliwa.

Na temat konfliktów kościelnych Goering oświadczył: Spory kościelne są dla mnie wogóle wstrętne. Gdyby jednak miały przysporzyć państwu trudności, to natrę rogów nawet duchowieństwu i księżom. Dotyczy to w równym stopniu Kościoła Ewangelickiego, jak i Katolickiego.

# Groźna sytuacja w Madrycie.

MADRYT. Związek syndykatów socjalistycznych proklamował na niedzielę 24-godzinny strajk generalny, do którego przyłączyły się organizacje syndykalistyczne w Madrycie. W ciągu pół godziny stanęła wszelka komunikacja samochodowa, tramwajowa i autobusowa. Także piekarze porzucili pracę, tak, że Madryt jest pozbawiony zupełnie chleba

Strajk generalny wybuchł na znak protestu przeciw rządowi i przeciw odbywającemu się w Eskurialu kongresowi akcji katolickiej.

W różnych stronach miasta przyszło do strzelaniny między socjalistami i policją. Jedna osoba poniosła śmierć, kilka odniosło rany. Na głównej ulicy madryckiej eksplodowała bomba, zabijaj c jednego chłopca. Socjaiiści bombardowali kamieniami kawiarnie i restauracje, które nie usłuchały ich wezwania do natychmiastowego zamknięcia lokalu. Wszystkie teatry i kina są zamknięte.

# Straszliwa eksplozja w kopalni bośniackiej.

BIAŁOGRÓD. W kopalni węgla [Senitze pod Serajewem wydarzyła się straszna eksplozja, która spowodowała zawalenie się kopalni.

Liczba górników, znajdujących się w chwili katastrofy w kopalni, wynosić ma 410.

Dotychczas wydobyto przeszło 80 trupów.

Eksplozja nastąpiła w chwili, kiedy podpalono minę. Według innej wersji miał jeden z robotników zapalić papierosa, co spowodowało katastrofę.

Przed wejściem do szybu rozgrywały się tragiczne sceny, a zwłaszcza, kiegy z kopalni zaczęto wynosić zwłoki.

# Trzy śmiertelne wypadki górnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem.

SOSNOWIEC. W bieda - szybiku w Łagiszy, w czasie wydobywania zeń węgla,zawaliła się ściana, zasypując dwóch robotników, a to 40-letniego Jana Wieczorka i 27-letniego Jana Pokosza. Zwłoki nieszczęśliwych wydobyli spod ziemi towarzysze pracy. Obaj oni osierocili żony i dzieci.

Na kopalni „Juljusz" w Kazimierzu na jednym z podziemnych chodników w czasie pracy dostał się między wagoniki węglowe 32-letni Rafał Szeląg z Poręby. Przewieziony do szpitala, Szeląg zmarł.

Na kopalni „Saturn" uległ wypadkowi 37-letni górnik, Jan Cukiernik z Czeladzi. W czasie wiercenia dziury w węglu oberwał się u stropu filaru kawał węgla, który spadł na Cukiernika, raniąc go w plecy i lewą rękę.

## Nawet flagę habsburską chcą przywrócić.

WIEDEŃ. Na odbytym tu wiecu mieszczan austrjackich uchwalono jednomyślnie przedłożyć rządowi austrjackiemu rezolucję, domagającą się uznania starej czarno żółtej flagi austrjackiej obok flagi dzisiejszej Austrji.

Rezolucja ta przedłożona została kanclerzowi Dollfussowi, oraz ministrom oświaty i spraw wojskowych.

## Trockiego nie wpuszczą do Ameryki.

WASZYNGTON. W oczekiwaniu prośby Trockiego na udzielenie mu zezwolenia na wjazd do Ameryki zaznacza już dziś amerykański departament stanu, że prośba ta zostanie z pewnością oddalona, zwłaszcza, że wedle ustaw amerykańskich nie wolno wpuszczać na teren Ameryki żadnych agitatorów, których działalność obliczona jest na wywołanie przewrotów politycznych.

## Napad uzbrojonych w rewolwery bandytów pod Miechowem.

Na szosie pod Miechowem, trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na jadącego furmanką Józefa Maja z Charsznicy. Jeden z bandytów zatrzymał furmankę i zażądał od Maja napierw papierosów, a później chleba. Gdy Maj chciał wręczyć bandycie chleb, wówczas ten wyjął z kieszeni rewolwer i zrabował mu 69 zł, z kieszeni spodni, które były własnością Lejbuszyca z Charsznicy.

Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli.

## Aresztowanie kobiety-szpiega w Paryżu.

PARYŻ. Wczoraj aresztowano w Paryżu Niemkę Tjadinę Oterentorp pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Oterentorp przybyła do Paryża w początku lutego rb. i usiłowała nawiązać stosunki z oficerami i inżynierami wojskowymi. Pragnęła wydostać informacje o obronie państwa, w szczególności plany nowej łodzi podwodnej „Surcoup".

## Krwawe starcia w Paryżu.

PARYŻ. Demonstracje uliczne zorganizowane przez partje komunistyczną i socjalistyczną doprowadziły po wyjściu z biur i fabryk do poważniejszych starć między policją a manifestantami. Demonstranci rzucali na policję koszyki i paczki na odpadki.

Na ul. Seynie doszło do poważniejszej utarczki. B. kombatanci komunistyczni dotkliwie pobili tajnego agenta, któremu udzielono pierwszej pomocy w okolicznej aptece, poczem odwieziono go do szpitala.

W czasie starć z policją wiele osób odniosło rany, przeważnie lekkie. Także po stronie policji jest kilku rannych.

Liczba aresztowanych wynosi około 500.

PARYŻ. W okolicy ratusza paryskiego przyszło późnym wieczorem do dalszych starć z policją. Po obu stronach byli. ranni.

By uniknąć powtórzenia się błędów podczas zaburzeń lutowych ustaliła policja na każdem skrzyżowaniu ulic po jednym podoficerze i jednym oficerze gwardji ruchomej z trębaczem, który musi trąbić sygnał, jeśli policja ma robić użytek z broni.



## Zatruci na śmierć wyziewami kanału.

SOSNOWIEC. Władze w Będzinie zaalarmowane zostały strasznym wypadkiem, którego ofiarą padły cztery osoby.

Wypadek wydarzył się w domu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 87 w Będzinie w czasie przeprowadzania kanalizacji, przy której to robocie zajetych było kilku robotników. Jeden z nich Mendel Fryc opuścił się po drabinie w dół do kanału ustępowego i znalazłszy się za ledwie na głębokości 2 m. popadł w omdlenie. Ten sam los podzielił śpieszący mu spomocą majster Motek Wiener oraz Izaak Baumgarten i Jan Kościelniak. Wezwana straż pożarna wydobyła na powierzchnię wszystkie ofiary wypadku. Wiener i Fryc zostali zatruci gazami na śmierć, dwóch pozostałych w stanie niegroźnym przewieziono do szpitala.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Wtorek 24 kwietnia. Fedalisa i Egberta. Wschód słońca o g. 4.33. Zachód o g. 18.52

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**J. E. ks. biskup Kubina odwiedził Wystawę Książki.** Biskup częstochowski. J. E. ks. dr. Kubina w godzinach popołudniowych powitany przez p. prezydentową Mackiewiczową odwiedził Wystawę Książki, w ciągu godziny niezwykle szczegółowo oglądając poszczególne działy wystawy, która — jak J. E. ks. biskup oświadczył—zasługuje na jaknajżywsze zainteresowanie ze strony społeczeństwa.

**Wycieczka wydawców i księgarzy zwiedziła Wystawę Książki Polskiej**. Wczoraj przybyła do naszego miasta wycieczka księgarzy i wydawców z prezesami pp. Stanisławem Szelążkiem i Jerzym Arctem na czele.

Uczestnicy wycieczki, reprezentujący największe domy wydawnicze, w towarzystwie przewodniczącej komitetu wykonawczego p. prezydentowej Mackiewiczowej szczegółowo zwiedzili Wystawę Książki.

Goście z zainteresowaniem przez dłuższy czas oglądali zgromadzone na wystawie eksponaty, z całym uznaniem podnosząc wielkie znaczenie i wartość tej imprezy.

**Wystawa książki przedłużona do 10 maja.** Wobec dużej frekwencji i widoków dalszego jej wzrostu, Wystawa Książki Polskiej przedłużona została do 10 maja włącznie.

**Posiedzenie głównej komisji wyborczej**. Pod przewodnictwem naczelnika sądu grodzkiego, sędziego Trzcińskiego, odbyło się w sobotę wieczorem posiedzenie głównej komisji wyborczej.

**Pielgrzymka akademicka przybywa do Częstochowy.** Do Częstochowy przybywa w dniu 6 maja r. b. pielgrzymka akademicka. Wycieczka przybywa pod osobistem kierownictwem J. E. ks. biskupa Szlagowskiego i ks. rektora Edwarda Szwejnica. Uczestnicy pielgrzymki udadzą się z dworca kolejowego procesjalnie na Jasną Górę, poczem delegacja młodzieży uda się wraz ze swymi przewodnikami do J. E, ks. biskupa Kubiny.

**Zboże dla wsi, dotkniętych nędzą.** Na wniosek ministra spraw wewn. podwyższono ostatnio o 20.000 tonn ilość zboża, przeznaczonego na pomoc dla dotkniętej nędzą ludności wiejskiej. Jak wiadomo, zboże to wydaje się wyłącznie na spożycie własne ludności wsi i osiedli, pozbawionej środków żywności w postaci mąki razowej, lub ciemno pytlowanej, albo też w postaci chleba, wzamian za co wieśniacy pracują na specjalnie zorganizowanych robotach publicznych.

Wobec stwierdzonych, a niezaspokojonych dotychczas całkowicie przez inne instytucje potrzeb w zakresie dożywiania dzieci wiejskich i miejskich, oddano do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych około 10 000 tonn zboża na cele miłosierdzia społecznego.

**Kalendarzyk wyborczy.** Wobec ogłoszenia wyborów do Rady Miejskiej, których termin przypada na 27 maja, podajemy poniżej kalendarzyk wyborczy:

7 maja—Główna komisja wyborcza ogłasza plakatami o podziale miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania.

10 maja—Przełożony gminy doręcza głównej i okręgowym komisjom wyborczym spisy wyborców i składanie reklamacyj.

Do 17 maja—Zgłaszanie list kandydatów do głównej komisji wyborczej.

18–19 maja — Badanie list i kandydatów.

20—23 maja — Załatwianie reklamacyj.

20—21 maja — Usuwanie braków w listach kandydatów.

23 maja — Główna komisja wyborcza ogłasza listy kandydatów oraz dzień i lokale głosowania.

27 maja — Głosowanie (od godziny 9 do godz. 19).

**Znaczek pocztowy dla upamiętnienia 20-tej rocznicy wymarszu legjonów.** Przygotowane są projekty specjalnego znaczka pocztowego, który wydany będzie latem b. r. z okazji przypadającej 20-ej rocznicy wymarszu legjonów. Znaczek ten przedstawiać będzie historyczną scenę wymarszu i opatrzony będzie latami 1914 — 1934. Emisja znaczka pamiątkowego nastąpi w wartościach najbardziej używanych w obiegu.

**Nadzór nad ruchem cyklistów.** Wydana została nowa instrukcja dla policji w sprawie kontroli ruchu cyklistów. W związku z tragiczną katastrofą samochodową, której ofiarą padli ś. p. Ruckerowie i w czasie której ranny został red. Wrzos, wojewódzkie komendy P. P. wydały zalecenie bezwzględnego ścigania nauki jazdy rowerowej na drogach publicznych. Grzywny nakładane będą również za równoczesną jazdę na rowerach przez dwie osoby, co jest często praktykowane i utrudnia prowadzącym rower panowanie nad kierownicą.

**Z Miejsk. Uniw. Powszechnego.** Dziś, w poniedziałek 23 b m., o godz. 18-tej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku), p. inż. R. Wróbel wygłosi referat n. t. „Nowy samorząd miejski.

Wstęp bezpłatny.

Wykład środowy z powodu zajęcia sali zostaje przeniesiony na piątek na zwykłą godzinę.

**Statystyka chorób zakaźnych i zgonów.** Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 25 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, płonicę — 9, odrę — 10 i obserwację — 4.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 33 chrześcijan i 3 żydów.

**Wakacje w dworach.** Od kilku lat przyjął się zwyczaj spędzania wakacyj po dworach. Dotychczasowe rezultaty jaknajlepsze: zadowolenie letników z korzyścią dla ziemiaństwa. Zwyczaj ten wartoby wprowadzić także w Ziemi Częstochowskiej, która przez swą rolę w historji Polski i urokiem Jasnej Góry tak jest drogą dla wszystkich, że niema Polaka, którego pragnieniem nie byłoby choć raz w życiu tu przyjechać.

W nadchodzącym sezonie życzeniom tym stanie się zadość. gdyż, jak się dowiadujemy, organizacją wakacyj po dworach w regjonie częstochowskim zajął się tutejszy „Orbis".



**Ku uczczeniu bohaterów 1863 r.** We wsi Wąsosz (pow. częstcchowski) odbył się wczoraj uroczysty obchód ku uczczeniu pochowanych na cmentarzu tamtejszym powstańców, którzy polegli w stoczonej w Wąsoszy w dniu 23 kwietnia 1863 r. bitwie z oddziałem rosyjskim pułk. Suwarowa.

Szczegóły tej uroczystości podamy w numerze jutrzejszym.

**Obligacje Pożyczki Narodowej.** Na zlecenie min. skarbu przystępuje polska wytwórnia papierów wartościowych do druku obligacyj Pożyczki Narodowej. Pożyczka będzie przypominać swym zewnętrznym wyglądem akcje Banku Polskiego. Z uwagi na to, że obligacje te będą imienne, na każdym papierze pożyczkowym będzie specjalna wolna pozycja na umieszczenie nazwiska posiadacza i jego adresu. Obligacje Pożyczki Narodowej będą drukowane na papierze ochronnym, by uniemożliwić wywabianie nazwisk, lub inne fałszerstwa.

**Z odczytu p. St. Wallmana.** Staraniem Koła Srodowiskowego BBWR kolejarzy w Częstochowie odbył się u ub. niedzielę w lokalu K. P. W. odczyt na temat nowej ustawy samorządowej i zbliżających się wyborów do samorządu m. Częstochowy, który wygłosił p. Stanisław Wallman.

Na odczyt powyższy przybyli: zarząd Koła, przedstawiciele miejscowych władz kolejowych, członkowie koła oraz sympatycy.

W sposób przystępny i b. rzeczowy prelegent przedstawił te dwa najważniejsze wydarzenia na terenie samorządu oraz udzielił szczegółowych wyjaśnień podczas dyskusji, jaka się następnie wywiązała, — ca co nagrodzony został gorącemi oklaskami.

**Podziękowanie.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, oddział w Kłobucku, serdecznie dziękuje p. Janowi Gajzlerowi, sekretarzowi nadleśnictwa „Zagórze", laureatowi konkursu poetyckiego, za cały cykl bezinteresownie wygłoszonych cennych odczytów dla członkiń tutejszego oddziału ZPOK. Za jego ofiarną i wyczerpującą pracę — Bóg zapłać.

**Z Częstochowskiego Klubu Motocyklowego.** Częstochowski Klub Motocyklowy zorganizował dla swych członków i sympatyków w ub. niedzielę swą drugą wycieczkę motocyklową.

Wycieczka wyruszyła z Częstochowy z placu magistrackiego o godz. 14, kierując się na Lisiniec, Kalej, Wręczycę, Truskolasy, Panki.

W drodze zatrzymano się w pięknym lesie pod Truskolasami, aby w godzinnej przerwie uczestnicy mogli swobodnie wypocząć w zdrowem leśnem powietrzu.

Do Częstochowy wycieczka wróciła o godz 19. Po zebraniu się na placu magistrackim rozwiązano ją. W wycieczce wzięło udział 16 osób.

**Strajk szewców - chałupników.** Strajk szewców chałupników, trwający od kilku dni, został zlikwidowany. Szewcy chrześcijanie otrzymali 20-procentową podwyżkę od robót akordowych i przystąpili do pracy, natomiast pracodawcy żydzi nie zgodzili się na podwyżkę, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.

**Liczne aresztowania komunistów.** W ciągu soboty i niedzieli władze bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie naszego miasta liczne rewizje i aresztowania wśród miejscowych elementów wywrotowych. Kilkudziesięciu aresztowanych przewieziono do wydziału śledczego, gdzie obecnie odbywa się przesłuchanie zatrzymanych. Aresztowania pozosstają prawdopodobnie w związku z przygotowaniami komunistów do wystąpień przeciwpaństwowych na dzień 1 maja.

**Żuławnik znów hula...** Mimo licznych protokułów, sporządzonych nań przez policję, a co za tem idzie, wyroków sądowych — Konstanty Marjan Żuławnik, który w kronice policyjnej na naczelnem figuruje miejscu — w dalszym ciągu kontynuuje swą awanturniczą działalność. System pozostał ten sam, zmienił się jedynie teren „operacyjny". Z Alei Żuławnik przeniósł się wgłąb Al. Wolności, gdzie w znacznem oddaleniu od komisarjatu policji, prędzej uchodzić mu będą jego sprawki.

Wczoraj pobity został przez Żuławnika na Al. Wolności M. L. Awanturnik posługiwał się kijem.

**Sukces detektywa amatora.** W dniu 25 maja ub. roku do mieszkania p. Wacława Połacika w Wyczerpach Dolnych dostał się jakiś złodziej i skradł zegar (budzik). Złodzieja nie udało się wykryć narazie.

Poszkodowany nie zrezygnował jednak z zamiaru odzyskania swej własności i na swoją rękę rozpoczął poszukiwania. W dniu 2 czerwca detektyw—amator udał się na Stary Rynek i tam zauważył pewnego osobnika, posiadającego na sprzedaż zegar, bliźniaczo podobny do tego, który mu skradziono. Detektyw—amator podszedł do owego osobnika, oświadczając, że budzik ten pragnie nabyć, na co sprzedawca chętnie zgodził się. Oględziny wykazały, że jest to istotnie zegar p. P. Złodziej, przeczuwając snać co się święci, pozostawił zegar i rzucił się do ucieczki, został jednak ujęty przez posterunkowego i doprowadzony do komisarjatu Amatorem cudzych zegarów okazał się Stanisław Czesław Gliński, łat 22, mieszkaniec Wielki Bór (gminy Grabówka).

**Salandra i Królowa.** Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się onegdaj sprawa 18-letniej Marji Salandry, służącej i 50-letniej Franciszki Król, oskarżonych o systematyczną kradzież węgla z piwnicy p. Jonasa Rotmila (Al. Wolności 19), u którego Salandra pełniła obowiązki służącej.

Jak się okazało w toku przewodu sądowego, Salandra dokonywała kradzieży od dłuższego już czasu, a czyniła to w sposób następujący:

Za każdą bytnością w piwnicy, gdy zabierała węgiel do mieszkania chlebodawców jednocześnie nie zapominała o Królowej, z którą łączyła ją przyjaźń i zostawiała dla niej w suterynie po kilkadziesiąt kilo węgla, przykrywając go chrustem lub szmatami. W oznaczonych godzinach zjawiała się Król i węgiel zabierała, opalając nim w ciągu zimy mieszkanie.

Kombinacje te wyszły na jaw, gdy syn jednego z lokatorów domu, pozostających w bardzo bliskich stosunkach z Królową, oburzony postępowaniem ojca, powiadomił o kradzieżach chlebodawców Salandry, ci zaś policję.

Na rozprawie wyszło na jaw, że w mieszkaniu K., znajdującem się w suterynie tegoż domu, zbierają się „zakochane" parki, urządzając prawdziwe orgje. Za udzielenie „gościny" sprytna niewiasta pobiera odpowiednie opłaty. W wyniku rozprawy sąd skazał Salandrę i Królową po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im wykonanie wyroku na przeciąg lat 3-ch.

**Maltretowany przez gospodarza lokator skarży się przed policją.** Właścicielem domu № 9 przy ul. Chłopickiego jest p. Michał Organka, lokatorem zaś, którego gospodarz chce za wszelką cenę usunąć z zajmowanego przezeń mieszkania, jest p. Jan Sliwa.

W tym celu złośliwy właściciel domu urządza w towarzystwie całej swej rodziny najście na mieszkanie lokatora, grozi mu połamaniem żeber i i płata mu szereg przykrych figlów. Takie zameldowanie złożył wczoraj w policji maltretowany p. Sliwa. Sprawą zajął się I komisarjat policji.

**Występy uliczne awanturników.** Do p. Władysława Gawrona (Warezawska 19) w chwili, gdy stał przed bramą domu, podeszli Andrzej Malik i Wacław Andrzejewski i poczęli go bić tępemi narzędziami po głowie. Napadnięty rzucił się du ucieczki, a za nim zaś puścili się w pogoń prześladowcy, którzy dogonili go na Nowym Rynku, gdzie w sukurs przybyli im Józef Kluźniak, Andrzej Kowalski i Stanisław Szymański. Rozpoczęła się dalsza masakra, przyczem Kluźniak uderzył Gawrona obuchem siekiery, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Awanturnikami zajęła się policja.

**Świętokradcy w kościele św. Jakóba.** W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy włamali się do kościoła św. Jakóba i skradli z tubernaculum dwie puszki srebrne pozłacane do komunikantów oraz liczne wota, pozawieszane przed jednym z ołtarzy. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi ponad 1.000 zł. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem wykrycia świętokradców.

Do akt Nr. Km, 431-34.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 maja 1934 roku od godz. 10, w Częstochowie przy ul. Spadzista Nr. 8, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szkieletu samochodu z motorem, „Brockway" bez kół z przednią osią, oszacowanego na łączną sumę 800 zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 16 kwietnia 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km. 1955/33

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1934 r. od godz. 10, w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 4, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: palt damskich jesiennych i letnich, palt dziecinnych letnich, palt męskich letnich, zimowych i jesiennych i różnych materjałów na ubrania, oszacowanych na łączną sumę zł. 742, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 16 kwietnia 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Nr. Km 291/34

**Ogłoszenie**

Komornik 2-go rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1934 r. od godz. 10 zrana, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy Kino „Muza", a mianowicie: motoru elektr., fortepianu, aparatu filmowego, 200 krzeseł, głośnika radjowego i trema, ocenionych na Zł. 1.350. Licytacja w drugim terminie niżej szacunku.

Dnia 20 kwietnia 1934 roku.

Komornik Sądowy: **J. Solarczyk.**

Zgubiono kartę urlopową, wydaną w dniu 15 marca b. r. przez Dtwo 27 p.p. na imię Jankla Gutmana.

**Radca Wnęk przeniesiony do Krakowa.** Kierownik referatu Z.U.P.U. w miejscowej Ubezpieczalni Społecznej radca wojewódzki Edward Wnęk, przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Krakowa. Jak wiadomo, radca Wnęk, piastował od szeregu lat go dność prezesa miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. W ciągu swego pobytu w Częstochowie zdołał zaskarbić sobie ogólną sympatję to też z żalem żegna go społeczeństwo częstochowskie.

W sobotę wieczorem opuszczającego w tych dniach miasto nasze radcę Wnęka żegnało bankietem w hotelu „Polonia" liczne grono pracowników Ubezpieczalni z dyr. Matulą na czele. Żegnano również przechodzącego spowodu choroby na rentę inwalidzką naczelnika wydziału gospodarczo-finansowego Ubezpieczalni, p. Stanisława Kindermana, którego następcą mianowany został dotychczasowy kierownik oddzia łu wieluńskiego tutejszej Ubezpieczalni Społecznej, p. Władysław Żarnowski.

Prezesem P.C.K. na miejsce p. Wnęka wybrany został płk. Myszkowski.

**Koncert „Pochodni".** W niedzielę 29 bm. o godz. 19 w sali Straży Ogniowej znany chór „Pochodnia" urządza pod dyrekcją p. Leszczyńskiego koncert, na program którego złożą się: występy chóru mieszanego 6 głosowego, chóru męskiego, duety i sola, oraz występ orkiestry mandolinistów pod dyr. p. Tycińskiego tudzież pierwsze rewelersy w Częstochowie przy akompanjamencie tej orkiestry.

**Z koncertu orkiestry symfonicznej 27 p. p.** W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Straży Ogniowej koncert orkiestry symfonicznej 27 p.p. pod kierunkiem dyr. Szkoły Muzycznej p. por. Grzewińskiego ze współudziałem prof. tejże szkoły p. Solarczyk-Borkowskiej (fortepian). W programie znalazły się utwory kompozytorów doby romantycznej, Schuberta i Mendelssohna,—doby poromantycznej, największego naszego piewcy, Moniuszki oraz utwór dyrygenta, będący spojeniem i ilustracją do dramatu red. Stankiewicza p. t. „Brygada".

Orkiestra jest zgrana, reaguje żywo na każdy gest dyrygenta,—jako całość przedstawia zespół karny i dobrze brzmiący. Dyrygent zaś potrafi konsekwentne swe wymaganie wyraźnie orkiestrze narzucić. Nad zespołem całkowicie panuje.

Jako pierwszy numer wykonano utwór wspomniany wyżej dyr. Grzewińskiego, oparty na tematach pieśni legjonowych z przewagą I Brygady. Zestawienie tematów melodyjnych jest zwarte, przeprowadzona myśl dąży logicznie do pewnego określonego celu, wywołując odpowiedni dla chwili nastrój. Utwór iest barwny, nacechowany powagą, niekiedy przejmuje grozą, lecz niepozbawiony miękkości i szlachetnego sentymentu. Nosi znamiona muzyki dramatycznej. Można rzec, że por. Grzewiński poza stroną odtwórczą zasługuje na zwrócenie na siebie uwagi, jako jednostka samodzielna, umiejąca tworzyć.

Oby jednak zapoczątkowane prace w tym kierunku nie ustały i pozwoliły upewnić nas w tem przekonaniu.

Następnie wykonano niedokończoną symfonję H-moll Schuberta, składającą się tylko z dwóch części: Allegro i Audante. Utwór ten wstrząsa tragicznym tonem, mimo śpiewnego i kojącego drugiego tematu.

Istota muzyki Schubertowskiej polega na wyłącznej niemal melodji, która liryymem swym, czarem i subtelnością ujmuje słuchaczy. Schubert to metodysta wybitny i nastrojowiec.

Tu orkiestra potraktowała łagodnie część drugą utworu, wywiązując się ku zadowoleniu zebranych.

Wykonano również nastrojową uwerturę do op. „Halka" Moniuszki. Utwór ten „wypadł" nieco słabiej w brzmieniu, a przyczyny niewątpliwie szukać należy w szczupłej obsadzie skrzypcowej, która tłumiły instrumenty blaszane i perkusja.

Tyle orkiestrze.

Pojawienie się na estradzie p. Solarczyk-Borkowskiej spotkało się z miłem przyjęciem ze strony publiczności, tembardziej, że wykonanie trudnego koncertu G-moll Mendelssohna, odznaczającego się pierwiastkiem wirtuozowskim stanęło na wysokim poziomie.

Pani Solarczyk-Borkowska jako solistka fortepianistka przedstawia pewną indywidualność, która nieskrępowanie trzyma się swej, partji, domagając się odpowiedniego ustosunkowania się orkiestry, która też zadania towarzyszenia jej zgodnie dotrzymała.

Ogólnie daje się wyczuć, że p. Solarczyk-Borkowska posiada wyrównaną technikę, siłę ekspresji i miły śpiewny ton. Nagrodzono ją setnemi oklaskami i kwiatami i uproszono na bis. Był to piękny walc Chopina E-moll.

Publiczność muzykalna zjawiła się w pokaźnej liczbie. Koncert sprawił obopólne zadowolenie tak słuchaczom jak i wykonawcom. Wrażenie miłe i podniosłe.

Dyrektorowi Szkoły Muzycznej im. Moniuszki należy się szczere uznanie za zorganizowanie tak sympatycznego i stojącego na wysokim poziomie artystycznym koncertu.

*M. Zawadzki.*



# O zwrot majątków po w. ks. Michale.

We wtorek, 24 b. m. po raz drugi znajdzie się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie skarga cywilna hr. Natalji Brassow, morganatycznej wdowy po w. księciu Michale Romanowie.

Jak wiadomo, hr. Brassow domaga się zwrotu olbrzymich majątków ziemskich, wartości około 20 miljonów zł., a obecnie przejętych na rzecz państwa, jako dobra dynastyczne. Majątki te znajdujące się na terenie powiatu częstochowskiego, nabyte były niegdyś przez cara Aleksandra III od obywatela niemiackiego, hr. Gwido von Donnersmarcka i następnie stały się własnością w ks Michała.

Sąd okręgowy w Częstochowie, jak wiadomo, oddalił pretensje hr. Brassow podając m. in. w motywach, że żołnierz polski nie poto walczył o Niepodległość, żeby zachować w całości dobra dynastów najeźdźczych dla ich spadkobierców.

Skarga apelacyjna, polemizując z uzasadnieniem wyroku, wywodzi, iż majątki, będące przedmiotem procesu, nie mają charakteru dynastycznych, nabyto je bowiem w kancelarji rejenta w Częstochowie z prywatnych funduszów cara. Dalej rzecznicy interesów powódki podnoszą, że rodzony jej brat był żołnierzem polskim i brał udział w walkach.

Rozstrzygnięcie sporu oczekiwane jest w całej Polsce, jak również i zagranicą z wielkim zainteresowaniem.

# Krwawa noc wigilijna w barakach na Stradomiu.

Prawdziwa bitwa rozegrała się w noc wigilijną w barakach na Stradomiu. — W wyniku obfitej libacji doszło pomiędzy kilku mieszkańcami baraków, znanymi policji awanturnikami, do sprzeczki, która przemieniła się rychło w zaciętą bójkę. Udział w batalji wzięło około 30 osób. Walczono przy pomocy siekiery, szabli, bagnetów, łomów, haków żelaznych itp. narzędzi, wyrywanych sobie wzajemnie z rąk przez walczących, którzy nie poprzestając na tem, poczęli wyrywać z pobliskiego parkanu deski, by ze zdwojoną siłą natrzeć następnie na przeciwników. Wobec zaciętego jej charakteru, teren, na którym bitwa rozgrywała się, zamienił się wkrótce w istne pobojowisko. Mimo, że wszyscy uczestnicy bójki byli ranni, nie ustawała ona.

Położyła dopiero kres wzajemnej masakrze policja, którą wobec uszkodzenia znajdującego się w barakach telefonu, zawiadomiono dopiero po upływie pół godziny od chwili wybuchu „wojny". Na widok granatowych mundurów walczący rzucili się do ucieczki, która udała się tylko lżej rannym. Reszta w liczbie 15 osób, ciężko rannych, pozostała na placu boju i tych zatrzymała policja.

Nazwisk zbiegłych uczestników krwawej batalji nie zdołano ustalić, nikt bowiem z zatrzymanych, ani spośród świadków zajścia, nie chciał ich wydać.

Epilog tego starcia rozegrał się w ubiegłą sobotę w sądzie grodzkim. — Oskarżonych było 15-tu, na rozprawę stawiło się jednak tylko 13-tu, dwaj bowiem z nich Oleksak i Będowski w międzyczasie zmarli, prawdopodobnie wskutek odniesionych ran.

W wyniku rozprawy sąd skazał wszystkich oskarżonych a mianowicie: braci Bolesława, Aleksandra i Kazimierza Orgańskich, Jana i Franciszka Adamskich, Tadeusza i Marjana Kubików, Antoniego Dworakowskiego (13 razy karany), Andrzeja Wójcika, Bolesława Serafina, Zygmunta Ogrodnika, Edwarda Ignasiaka i Woźniaka za udział w bójce z ostremi narzędziami (art. 241 K. K.) na karę po 6 miesięcy więzienia. Aleksandrowi Ogrodniczkowi, Tad. Kubikowi, Wójcikowi i Serafinowi, wobec ich dotychczasowej niekaralności, sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 3 ch.

Sprawę rozpatrywał sędzia Kursa, protokuł rozprawy prowadził apl. i kanc. sąd. Goldwasser.

**Ewidencja robót z kredytów Funduszu Pracy.** Min. Opieki Społecznej poleciło inspektorom pracy nadosłanie w terminie do dnia 25 bm. danych, dotyczących robót, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy.

W szczególności dane te dotyczyć mają rodzaju robót, rozmiaru ich, liczby zatrudnionych robotników, stawek płac; ponadto inspektorzy pracy zawiadomić mają ministerstwo, kto przeprowadza dane roboty (instytucje państwowe czy samorządowe, czy przestrzegane są przepisy ochronnego ustawodawstwa pracy, czy robotnicy są ubezpieczeni, czy zatrudniani są wyłącznie robotnicy kierowani przez urzędy pośrednictwa pracy i t. d.

Zebranie tych danych ma na względzie cele kontroli nad robotami, wykonywanemi z kredytów Funduszu Pracy i cele ewidencyjne.

**Ujęcie sprawców kradzieży.** Dokonana w dniu 17 b. m. kradzież wyrobów tytuniowych i artykułów spożywczych, wartości 250 zł. ze sklepu Żółtobrodzkiego przy ul. Warszawskiej 57, została przez wydział śledczy wykryta. Sprawcy kradzieży: Widerski Wacław (Cmentarna 12), Ciekot Marjan (Cmentarna 14) i Cichy Izydor (Tartakowa 9) zostali ujęci.

Skradzione towary prawie w całości odebrano od Widerskiego Władysława (Cmentarna 12) i innych, następnie zwrócono je poszkodowanemu.

# Z RADOMSKA.

— **Nowy zarząd Towarzystwa Szkoły im. F. Fabianiego.** Na posiedzeniu Rady Opiekuńczej T-wa Szkoły im F. Fabianiego w dniu 19 b. m. wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — nacz. Maksymiljan Kozłowski, I wiceprezes — sędzia Zygmunt Michałek, II wiceprezes — p. Herman Witte, sekretarz — inż. Karol Malewicz i skarbnik — p. Kazimierz Kupczyński; członkowie zarządu pp: inż. Tadeusz Pasławski i Wincenty Kulpa. Powyższa zmiana zarządu spowodowana była troską o dobro szkoły.

Skład nowego zarządu daje pewność, że rozwój szkoły pójdzie w należytym kierunku, zrywając z dotychczas stosowanemi metodami, uniemożliwiającemi jakąkolwiek owocną w wyniki pracę. Wybór ten witamy z prawdziwem zadowoleniem.

— **Nieostrożny szofer spowodował nieszczęśliwy wypadek.** Szofer taksówki Jan Konieczny (Batorego 29) najechał przez nieostrożność na 6-letnią Czesławę Stępień (Sienkiewicza 3). Stępień odwieziono natychmiast do miejscowego szpitala. Obrażeń ciała nie stwierdzono.

— **Nagły zgon.** W dniu 19 b. m. zasłabł nagle współwłaściciel sklepu z częściami radjofonicznemi przy ul. Reymonta 12, Władysław Galewski, lat 52. Zabrany ze sklepu w stanie bezprzytomnym, zmarł w szpitalu. Śmierć została spowodowana udarem krwi na mózg..

— **Nagły zgon urzędnika „Metalurgji".** W nocy na 21 bm. zmarł nagle, prawdopodobnie na udar serca, urzędnik Towarzystwa Metalurgicznego w Radomsku ś. p. Stanisław Dziegieć (Krótka 3) w wieku 39 lat.

— **Z sali sądowej.** Wincenty Bugajczyk mieszkaniec wsi Kodrąb, gm. Dmenin, za kradzież siekiery na szkodę Józefa Kapicy został skazany przez sąd grodzki na 4 tygodnie aresztu, zaś Edward Hamerling ze wsi Olszowiec, gm. Dmenin, za kupno tej siekiery z wiedzą, że pochodzi z kradzieży—na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny.

Wykonanie wyroku zawieszono Hamerlingowi na przeciąg lat 5.

— Szczepan Strzelecki, zam. we wsi Zbytowice, gm. Masłowice, za przyjęcie 2-ch drzewek owocowych pochodzących z kradzieży na szkodę Aleksandra Czaińskiego, został skazany przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia i 20 złotych grzywny.

Kara więzienia została zawieszona na przeciąg 2-ch lat.

— Teofil i Emilja Jerkowie ze wsi Krery gm. Masłowice za spowodowanie lekkich uszkodzeń ciała Emilji i Andrzejowi Jerke zostali skazani przez sąd grodzki po 4 tygodnie aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Do akt Nr. Km. 1989/33.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1934 roku, od godz. 10-tej na pokrycie należności Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jacka Siemieńskiego w jego lokalu w maj. Żytno, gm. Żytno, składających się z 150 metrów żyta w słomie, oszacowanego na łączną sumę 1950 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 16 kwietnia 1934 roku.
Komornik W. Woźniakowski.

* * *

— Gdzie się tak spieszysz na złamanie karku?

— Do domu, na obiad, bo odniedawna prowadzimy kuchnię jarską i jadamy przeważnie na surowo.

— Na to przecież obiad ci nie wystygnie.

— Nie, ale zwiędnie.

## Wchodzimy w fazę upałów kwietniowych.

Po dotkliwym okresie zimowego niemal chłodu w ostatnich dniach nastąpiło znaczne podniesienie się temperatury, a wiosna tegoroczna według przepowiedni meteorologicznych obdarzy nietylko Polskę, ale prawie całą Europę aż po góry Uralskie, falą upałów.

Kontynent europejski znajduje się pod działaniem dwu kontynentalnych wyżów barometrycznych: nad Ukrainą i nad Bałkanami. Oba te ośrodki wysokiego ciśnienia napełniają sąsiednie kraje ciepłem powietrzem o małej wilgoci, co wróży pogodę.

Narazie nastąpiło w Polsce, zresztą zgodnie z pragnozą, krótkotrwałe ochłodzenie, połączone z zachmurzeniem i deszczami. Jest to następstwem tego, że na Atlantyku, powyżej Szkocji, utworzył się głęboki niż barometryczny z olbrzymiemi masami polarnego powietrza, posuwającemi się ku wschodowi w stronę Bałtyku.

Znaczniejszy spadek temperatury spodziewany jest na Pomorzu i na Wileńszczyźnie. W dzielnicach południowych i środkowych ochłodzenie będzie nieznaczne, zachmurzenie jednak wzrośnie.

Stan ten nie potrwa długo, bo zaledwie dwa do trzech dni. Później, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zapanuje przez czas dłuższy słoneczna i bardzo ciepła pogoda.

Ze wszystkich stron Europy dochodzą wiadomości o niezwykłej o tej porze upalnej temperaturze. I tak w Berlinie termometr wskazuje 28 stopni C w cieniu. Równie wysoką temperaturę sygnalizowano z południowo-zachodnich części Rzeszy. Dzięki temu nastąpi silny ruch wycieczkowy. Ostatniej niedzieli koleje berlińskie osiągnęły rekordową cyfrę pasażerów. Samych biletów wycieczkowych sprzedano 1.200.000, zaś tramwaje i koleje podziemne przewiozły poza miasto ponad 3.500 000 mieszkańców stolicy.

W Londynie również od kilku dni panuje niezwykle wysoka temperatura, dochodząca do 24 stopni w cieniu. Jest to najwyższa temperatura, jaką w tym czasie notowano od 40 lat. W miejscowościach kąpielowych panuje przepełnienie, na plażach widać niezliczone tłumy kąpiących się. We Francji i w Paryżu nastąpiło również niebywałe o tej porze ocieplenie. Termometr wskazuje do 20 stopni w cieniu, co jest niezwykłym fenomenem, gdyż od 50 lat nie pamiętają tutaj tak gorących dni kwietniowych.

Polska może się poszczycić również rzadkim rekordem kwietniowego ciepła. W ostatnich dniach bowiem termometr, coprawda w słońcu, wykazywał 30 stopni C.

## Z ostatnich wydawnictw.

Świat w numerze 16 przynosi: artykuł L. Chrzanowskiego, omawiający przyjazd min, Barthou; wspomnienie o nieodżałowanym artyście i człowieku Władysławie Skoczylasie, skreślone przez jego najbliższych przyjaciół: rektora T. Pruszkowskiego, prof. Z. Kamińskiego, B. Krasnodębską-Gardowską i dr. M. Tretera, L. Binentala — „Święto Halki", M. Kuncewiczowej—„Literatura na Capri", korespondencję z Poznania, reportaż warszawski H. Jel, dyskusję na temat czy „wychowywać niedojdów?". Teatr, dział ogrodniczy, Sport, Modę, Film. Numer uzupełniają starannie dobrane, artystyczne ilustracje.



# Ogłoszenie Nr. 16/34 r.

## Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie — wpisano.

### W Dziale „A“ — pierwsze wpisy:

**w dniu 7 marca 1934 roku.**

A. 1530. „Handel jelitami Sz. Czapnik i M. Bieda w Częstochowie, ul. Mirowska Nr. 75-79. Istnieje od 12 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Szlama Czapnik, zamieszkały przy ul. Stary Rynek Nr. 18 i Moszek Bieda, zamieszkały przy ul. Targowej Nr. 13, obaj w Częstochowie. Udzielono prokury Lejbusiowi Gelberowi, zam. w Częstochowie przy ul. Targowej Nr. 13. Spółka jest firmową i zawarta została za aktem rejentalnym z dnia 12 stycznia 1934 roku za Nr. rep. 20, sporządzonym przed Notarjuszem Włodzimierzem Skalskim w Częstochowie, na jeden rok, z prawem przedłużania z roku na rok o ile przed upływem terminu żaden ze spólników nie wypowie spółki notarjalnie na trzy miesiące. Zobowiązania spółki, a w szczególności weksle, rewersy, wszelkie umowy, indosy, czeki i pełnomocnictwa podpisywane będą pod stemplem firmowym w imieniu spółki przez obu spólników łącznie, zwyczajna zaś korespondencja i pokwitowania z odbioru pieniędzy i towarów podpisywana będzie przez jednego spólnika. Również każdy ze spólników mocen jest samodzielnie odbierać dla firmy z poczty i telegrafu wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, przekazy pieniężne i zaliczenia, przesyłki, towary z kolei oraz załatwiać wszelkie związane z tem formalności. Intercyz spólnicy nie zawierali.

A. 1531. „Klemens Kanczewski Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza“ w Częstochowie, ul. Ogrodowa Nr. 43-45. Istnieje od 6 listopada 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Klemens Kanczewski, zam. w Częstochowie, ul. Ogrodowa Nr. 43. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

**w dniu 9 marca 1934 roku.**

A. 1535. „Aleksandra Mozych“, handel napojów alkoholowych z wyszynkiem w Przyrowie, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Aleksandra Mozych, zam. w Przyrowie, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto.

**w dniu 15 marca 1934 roku.**

A. 1536. „Cyrla Kokotek“, pracownia ram w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 19-23. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Cyrla Kokotek, zam. w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 32. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

**w dniu 24 marca 1934 roku.**

A. 1537. „Mieczysław Stalski“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 11. Istnieje od 5 lutego 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Mieczysław Stalski, zam. w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności Nr. 11. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1538. „Szmul Bieda“, skup skór surowych w celu odsprzedaży w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 73-75. Istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Szmul Bieda, zam. w Częstochowie, ul. Garibaldiego Nr. 26. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto. Szmul Bieda z mocy postanowienia Sądu Grodzkiego w Częstochowie z dnia 22 marca 1934 roku, jako urodzony w dniu 2 sieprnia 1915 roku został uznany za usamowolnionego, a kuratorem jego aż do dojścia do pełnoletności ustanowiono ojca Berka Biedę. Ponadto Berek Bieda, jako ojciec upoważnił Szmula Biedę do wykonywania czynności handlowych, na mocy oświadczenia, złożonego do protokułu w Sądzie Rejestrowym.

### w Dziale „A“ następne wpisy:

A. 1532. W rejestrze firmy: „Jakób Millerman“, ręczny wyrób organek i zabawek dziecinnych w Częstochowie, ul. Spadek Nr. 7, w dniu 9 marca 1934 r. pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

A. 1533. W rejestrze firmy: „Jan Maciałowicz“, sklep i warsztat rzeźnicy w Częstochowie, ul. Wieluński Rynek Nr. 3, w dniu 9 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

A. 1534. W rejestrze firmy: „Icek-Aron Glatter“, kawiarnia i bilardy w Częstochowie, I-sza Aleja Nr. 12, w dniu 9 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

A. 3373-P. W rejestrze firmy: „Zygmunt Kruszewski“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Krakowska Nr. 88, w dniu 7 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2 im — wpisano: Siedziba przedsiębiorstwa mieści się obecnie w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 56. Zygmunt Kruszewski, zamieszkuje przy ul. Dąbrowskiego Nr 56, w Częstochowie.

A. 1145. W rejestrze firmy: „Marja Nowicka“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 11, w dniu 9 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-gim — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

A. 1299. W rejestrze firmy: „Szyfra Fiszman“, sklep spożywczy i owocowy w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 43, w dniu 15 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

A. 4600-P. W rejestrze firmy: „Jakub Goldman“, sprzedaż szczotek i surowców szczotkarskich w Częstochowie, ul. Ogrodowa Nr 11, w dniu 29 marca 1934 r, pod Nr. kol. 2 im wpisano: — Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie z dnia 23 marca 1934 roku ogłoszono firmie upadłość. Sędzią Komisarzem ustanowiono Wice-Prezesa Antoniego Kellera, a Kuratorem Adwokata Daniela Markowicza. Datę otwarcia upadłości tymczasowo oznaczono na dzień 15 marca 1932 roku.

A. 5021-P. W rejestrze firmy: „Runo“ Ferdynand Henno i Spółka“, fabrykacja Wyrobów trykotarzowych w Częstochowie, ul. Strażacka Nr. 16, w dniu 21 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Kacper Czerwiński wystąpił ze spółki. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa i t. p. podpisywane będą pod stemplem firmy przez Rogera Vandesande i Henryka Branche.

### w Dziale „B“ następne wspisy:

B. 131. W rejestrze firmy: „Biuro Komisowej Sprzedaży Wapna Okręgów: Częstochowskiego, Rudnickiego i Opoczyńskiego „Centrowapno“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 18, w dniu 24 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 3-im — wpisano: Siedziba spółki „Centrowapno“ w likwidacji mieści się obecnie przy ul. Panny Marji Nr. 18 w Częstochowie, w lokalu Markusa Lewkowicza. Likwidator Alfred Przeworski, zamieszkuje w Warszawie, ul. Jasna Nr. 6, a likwidator Tadeusz Scheinwechsler w Warszawie przy ul. Widok Nr. 14.

B. 90. W refestrze firmy: „Orion“ Skład Materjałów Aptecznych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 18 w dniu 29 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania spółki, wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

B. 116-P. W rejestrze firmy: „Zakłady Mechaniczne Stolarsko-Meblowe „Wiąz“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 19-23, w dniu 29 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 8-ym — wpisano: Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie z dnia 21 marca 1934 roku ogłoszono upadłość firmy, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 18 marca 1934 roku. Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Antoniego Cwiakowskiego, a Kuratorem Adwokata Abrama-Jeremjasza Gitlera.

B. 84. W rejestrze firmy: „Wytwórnia Wyrobów Metalowo-Galanteryjnych Z. Kobylański i S-ka spółka z ograniczoną dopowiedzialnością" w Częstochowie, ul. Przechodnia Nr. 12, w dniu 30 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 3 im — wpisano: Wobec rozwiązania spółki i zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z Rejestru Handlowego.

B. 153-P. W rejestrze firmy: „Fabryka Mydła „Zgoda“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Częstochowie, ul. Focha Nr, 31, w dniu 30 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 6-ym — wpisano: Teofil Klein i Wawrzyniec Grochowski wystąpili ze spółki, ustępując swe udziały Janininie Landeckiej. na mocy uchwały spólników z dnia 7 marca 1934 roku ustanowiono Zarząd jednoosobowy, przyczem na Zarządcę spółki obrano Jana Pawłowskiego, upoważniając go do prowadzenia wszystkich spraw spółki w instytucjach sądowych i administracyjnych wszelkich instancji, z prawem załatwiania czynności ustawami przewidzianych, do podawania próśb, skarg, apelacji, kasacji i t. p. do składania i odbierania wszelkiego rodzaju dokumentów nie wyłączając tytułów wykonawczych, do egzekwowania wyroków i odbierania wyegzekwowanych należności, słowem do załatwiania wszelkich czynności prawnych, jakie niezbędnemi się okażą. Prokurę udzieloną Janowi Pawłowskiemu wykreśla się z Rejestru Handlowego.

B. 125-P. W rejestrze firmy: „Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny" Spółka Akcyjna" w Rudnikach, pow. Częstochowskiego, w dniu 16 marca 1934 roku, pod Nr. kol. 17 ym — wpisano: Korespondencję zwykłą oraz pokwitowania z odbioru z poczty pieniędzy lub przesyłek wartościowych, podpisuje jeden członek Zarządu lub jeden prokurent, lub też osoba specjalnie do tego upoważniona uchwałą Zarządu. Zarząd ma prawo osobną uchwałą upoważnić jednego ze swych członków, względnie Dyrektora Naczelnego, do podpisywania samodzielnie wszelkich umów, aktów, weksli, zobowiązań i dokumentów za spółkę. Odwołano łączną prokurę Zygmunta Szmei i Wacława Klepy, udzielając pełnej prokury Zygmuntowi Szmei.

Sekretarz (—) **J. Moszalski.**

# Z KRAJU.

## Oficer ofiarą katastrofy samochodowej w Krakowie.

Ul. Lwowska w pobliżu Rynku podgórskiego w Krakowie stała się w dniu onegdajszym we wczesnych godzinach rannych widownią strasznej katastrofy motocykla wojskowego. Oto około godz. 6.30 przejeżdżał ul. Lwowską motocykl wojskowy, którym jechał por. Władysław Macheta z dywizjonu pociągów pancernych.

W pewnym momencie motocykl zderzył się z nadjeżdżającym tramwajem, a odrzucony wpadł na chodnik, a następnie na mur kamienicy.

Skutki uderzenia o ścianę domu okazały się fatalne. Oto jadący w przyczepce por. Macheta rzucony z całej siły w ścianę, doznał złamania nogi w dwóch miejscach, ciężkiej rany tłuczonej na czole i wstrząsu mózgu. Ponadto por. Macheta ma podobnie złamaną kość czołową.

Prowadzący motocykl kapral cudem z katastrofy tej wyszedł cało. Wokół ciężko kontuzjowanego oficera zebrała się mimo wczesnej godziny spora gromada ciekawyc, a ktoś zawezwał pogotowie ratunkowe. Tymczasem por. Macheta mimo tak ciężkich obrażeń przytomny, z bólu przeraźliwie jęczał co na zgromadzonych wstrząsające robiło wrażenie, gdyż nikt nie mógł mu na razie w niczem dopomóc.

Dopiero przybyły lekarz pogotowia ratunkowego zrobił nieszczęśliwemu zastrzyk morfiny, łagodząc wielkie cierpienia. Sprawę w dwóch miejscach złamanej nogi komplikowała bardzo okoliczność, iż por. Macheta miał na sobie buty z cholewami.

Znajdującego się w ciężkim stanie por. Machetę przewieziono do wojskowego szpitala garnizonowego. Zniszczony motocykl zabrało wojsko.

## Zatruli się lekarstwem z Palestyny przeciw bezpłodności.

W mieszkaniu teścia swego Henocha przy ul. Pawiej w Warszawie zachorował zięć jego 28-letni Lejba Auerbach, właściciel sklepu bławatnego na ul. Gęsiej i jego 30 letnia żona Chaja. Małżeństwo zachorowała z objawami zatrucia. Przerażeni domownicy wezwali pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie nieznaną substancją i przewiózł oboje w stanie ciężkim do szpitala.

Wśród domowników krążą wieści, że małżonkowie Auerbach jako bezdzietni otrzymali receptę od rodziny z Palestyny, poczem zamówiili odpowiednie lekarstwo w Warszawe. Lekarstwo to miało się przyczynić do uzyskania potomka.

## Niebezpieczny zboczeniec -- porywacz dziewcząt grasował bezkarnie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jak to już donosiliśmy, w dniu 14 b. m. rano do mieszkania Pauliny Mrozkowej w Szarleju zapukał nieznany osobnik, a podając się za woźnicę leśniczego Gieperta z Knurowa, oświadczył Mrozkowej, że jego chlebodawca poszukuje służącej. W wyniku rozmowy osobnik ten nie wzbudzający podejrzeń, zaangażował córkę Mrozkowej 17-letnią Elżbietę i wraz z nią odjechał.

Tego samego dnia po południu Mrozkowa tknięta złem przeczuciem, posłała do Knurowa swego syna, który tam stwierdził, że leśniczy Giepert jest wogóle nieznany i że bynajmniej siostra Mrozka tu nie przybyła. Zropaczeni rodzice przypuszczają, iż ich córka padła ofiarą handlarzy żywym towarem dali znać władzom policyjnym.

Tu afera zaczęła się wyjaśniać. Mrozkowie z pokazanego im albumu przestępców rozpoznali ponad wszelką wątpliwość, że tajemniczym osobnikiem, który uprowadził ich córkę, był 32-letni Wiktor Moll.

W poniedziałek popołudniu ku niesłychanemu zdumieniu rodziców przybyła do domu rodzicielskiego Elżbieta Mrozkówna. Przeżycia jej dwóch ostatnich dni wyciskały łzy z oczu słuchaczy.

Mrozkówna udała zię z Mollem w kierunku Knurowa, skąd zboczyli do lasu, gdzie rzekomo miał mieszkać leśniczy Giepert. W lesie błąkali się przez kilka godzin, a nad wieczorem, gdy dziewczyna powzięła podejrzenie co do zamiarów Molla, zaczęła płakać. Moll rzucił się wówczas na nią, grożąc jej zabiciem. Dziewczyna zdołała mu się jednak wyrwać i poczęła uciekać. W lesie wśród zmroku przypadkowo natrafiła na ścieżkę, na której spotkała przejeżdżającego rowerem Gabińskiego ze Starej Wsi. Ten zabrał ją na rower, odwiózł do swoich rodziców, gdzię przenocowała, a stamtąd odesłano ją do Szarleja.

Tymczasem pościg policyjny nie ustawał i uwieńczony został w dniu wczorajszym aresztowaniem Molla, który schronił się we wsi Wilcza Dolina. Policja odstawiła go do Tarnowskich Gór. W komisarjacie przyznał się on wszystkiego i oświadczył, że chciał się dostać do więzienia i dlatego zajmował się porywaniem nieletnich dziewcząt,

Moll pochodzi z miejscowości Kuwerki w powiecie tarnogórskim. Jak stwierdziła policja, w dniu 8 b. m. usiłował on uprowadzić małoletnią Agnieszkę Purkówne ze Zygmina. Następnego zaś dnia Marję Gawłówną z Tarnowskich Gór. Na dzień zaś przod uprowadzeniem Mrozówny, usiłował on zwabić do lasku pod Łuczykatem Annę Parkietównę z Koszęcina. We wszystkich wypadkaah posługiwał się tą samą metodą. Mianowicie przedstawiał się swoim ofiarom jako woźnica leśniczego z tej lub innej miejscowości, a następnie przyrzekał im u swojego pana posadę służącej. Zazwyczaj posada była zaraz do objęcia.

Przy zawieraniu znajomości zboczeniec udawał człowieka pobożnego i uczciwego, co nie wzbudzało żadnych podejrzeń. Następnie udawał się ze swemi ofiarami Moll w głąb lasu zdala od osiedli ludzkich do rzekomego leśniczego, gdzie rzucał się na dziewczyny z zamiarem dokonania gwałtu. Podobnie było z 17-letnią naiwną Elżbietą Mrozkówną. Ponieważ Moll stale zmienia miejsce zamieszkania, uchodził dotąd rąk policji.

Degenerat przyznał się, iż w 5-ciu wypadkach udałoło mu się zniewolić swe ofiary, zaś w 14 wypadkach zdołały one wyrwać się z jego rąk i wrócić do domów.

Pierwszą jego ofiarą była 17-letnla Blecówna ze Starych Tarnowic, którą uprowadz,ł, a która następnie powróciła do domu.

Zwyrodnialca odstawiono do sądu karnego w Tarnowskich Górach. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia, mianowicie bada wszystkie ofiary tego ohydnego degenerata. Moll robi wrażenie idjoty i anormalnego indywiduum.

Pochodzi on z rodziny obciążonej na umyśle, między innemi jego rodzona siostra jest umysłowo chora, a druga siostra jego cierpi również na nieuleczalnę chorobę umysłową. Moll jest dobrze znany policji w Tarnowskich Górach, był często przytrzymywany i notowany jako złodziej i włóczęga.

# RADJO.

WARSZAWA 24 kwietnia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Koncert zesp. jazzowego. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 D. c. muzyki salonowej. 12,55 Dziennik południ. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Płyty gramofonowe. 16 05 Skrzynka P. K. O. 16.20 Kącik językowy 16.45 Reportaż ze Lwowa. 17.30 Odczyt p t. „Wartość teorji i wymowa faktów“. 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.10 Koncert chóru Dana. 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczor- 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert pośw. twórczości Piotra Maszyńskiego. 21.15 Feljeton. 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE 24 kwietnia

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy. 15.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15 05 Transmisja z Warsz. 15.20 Płyty gramofon. 16.20 Transmisja z Warszawy, Lwówa i Krakowa. 18.50 Pogawędka cioci Heli z dziećmi. 19 00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości 19.25 Transmisja z Warsz.

SVENEL VESTAD. 8

# KOBIETA SZATAN

POWIESC.

— Zmuszasz mnie pani — rzekł. — Ta kradzież jest bezpośrednią przyczyną samobójstwa mego brata. Ale on jest niewinny?

— Któż jest winowajcą?

— O tem się dewiedział mój brat, zanim się zastrzelił. Przyjmuję, że świadomość tego wepchnęła mu broń do ręki. Prócz tego znam jeszcze kogoś, co wie, kto jest winowajcą, mianowicie panią.

Oczy Watentego płonęły.

— Dowody!—zawołała.

— Dowody, łaskawa pani! Czy nie wystarczy, że znam panią? Nie chodzi tu wcale o tych dwadzieście pięć tysięcy, ale zmuszę panią do tego, byś mi zdała sprawę z tego wypadku. Wierzę, że pani wyssałaś mego brata, że pani przyłożyłaś rękę do tej kradzieży u mnie w nocy i że przeświadczenie o tem wcisnęło memu bratu samobójczą broń do ręki. Przysięgam pani, że dotąd nie ustanę i nie odpocznę, dopóki nie pomszczę mego brata i prawdy na świat nie wydobędę.

Walentyna roześmiała się głośno.

— Boże, jakże pan jest naiwny! — rzekła. Idzie więc pan do policji!

— Pani wie sama, że to jest niemożliwe, gdyż mój brat za bardzo zawikłany jest w tę sprawę.

— Cóż więc zamyśla pan zrobić?

Falkenberg spojrzał na nią silnie.

— Chcę z panią walczyć—rzekł.

— Przeciw mnie! — zawołała.— Nie wie pan, co pan robi, Miej się pan na baczności! Narazi pan swój majątek!

Konsul uśmiechnął się.

— Naraża pan również swe życie! Nikt jeszcze mnie nie pokonał! — Zaczęła chodzić po pokoju. — Mogę być djablicą, jeżeli zechcę!

Falkenberg przeprowadził ją oczyma.

— Tygrysica o twarzy dziecka! — rzekł.

— Nagle podszedł do niej i szepnął jej wprost w twarz:—Pająk.

Ktrzyknęła i chwyciła się za pierś.

IV.

Konsul sięgnął szybko do kieszeni po rewolwer.

Walentyna zbliżyła się doń ruchem, podobnym do ruchów węża. Jej oczy płonęły wściekłością, płonące wypieki okryły jej twarz.

— Naturalnie, to Duńczyk podał panu to słowo! — zasyczała. — Odpokutuje od za to. Potrafię go jeszcze dosięgnąć. Potężniejszą jestem, aniżeli ktokolwiek przypuszcza.

— Nie zbliżaj się pani do mnie! — zawołał silniej Falkenberg, odciągnąwszy cyngiel.

Zatrzymała się przed wylotem rewolweru. Bliskość broni zdała się wcale jej nie przestraszać. Nie pierwszy to raz skierowano ku niej rewolwer.

— Jest jeszcze w nim jeden nabój, —rzekł konsul poważnie.—To rewolwer mego brata, zbroczony jeszcze krwią. Jeżeli pani postąpi krok naprzód, ten nabój przyniesie pani śmierć!

Walentyna patrzała na jego spokojną twarz; jego zimne oczy były bardzo poważne.

— Zadzwoń pani na pokojówkę? — rozkazał Falkenberg.

Nie ruszyła się.

Konsul nacisnął guzik dzwonka elektrycznego.

— Zmusza mnie pani do tego, bym ją wyręczył jako gospodynię domu, — rzekł. — Teraz przyjdzie pokojówka, a ja pozostawiam pani czy ta przykra scena ma się dalej ciągnąć w obecności pani służącej.

Walentyna nie poruszyła się.

Gdy pokojówka weszła, zmieniła się nagle cała jej istota. Znów stała się słodką i miłą.

— Co za komedjantka! — zawołał drżąc, Falkenberg.

— Przynieś panu Falkenbergowi palto i kapelusz, — rzekła Walentyna. A zbliżając się do konsula, ciągnęła dalej:

— Jeszcze raz tysiąckrotne dzięki, że w mojem zmartwieniu odwiedził mnie pan i pocieszył. Serdeczne dzięki! Proszę niebawem znowu do mnie przyjść!

— Dziękuję.

Wyciągnęła doń rękę, ale Falkenberg udał, że nie widzi.

Walentyna zadrżała gwałtownie, a konsul zauważył, że dygoce cała z wściekłości.

Wyzyskała chwilę, gdy pokojówka otwierała drzwi i szepnęła:

— Obraził mnie pan! Potrafię się zemścić. Wiem, gdzie można pana trafić najboleśniej!

Ukazała mu, dygoczącą, małą, zaciśniętą pięść.

Na konsula padł błysk z jej płonących nienawiścią oczu.

— Do widzenia, łaskawa pani! — rzekł i cofnął się tyłem ku drzwiom. Gdy był w przedpokoju, usłyszał szyderczy śmiech „Pająka“ w buduarze. Przeszedł on jak prąd przez jego ciało i szpik.

Przed domem czekała dorożka.

Konsul stał chwilę u wyjścia, zanim wsiadł do niej. Gdzie ma teraz jechać? Czy spowrotem do willi? Jeszcze było za wcześnie, Prócz tego należało poczynić zarządzenia, by przygotować się na plany zemsty Walentyny. Albowiem wiedział o tem doskonale, że nie poprzestanie się na groźbach. Wiedział teraz, że złośliwą jest, jak djabeł i że ma wiele źródeł do uzyskania pomocy w całem mieście miała przyjaciół, podziwiających ją, którzy z cała forsą ruszą za nią w szranki.

— „Wiem jak można pana trafić“, powiedziała. Niemiłe uczucie przejęło konsula. W jaki sposób może mu dokuczyć? Czy może sie czego obawiać od osoby jej pokroju? Walczyła o swe własne stanowisko — pomyślał — zagroził jej zniszczeniem i hańbą. Jest zrozpaczona, a kobieta w rozpaczy zdolną jest do wszystkiego. Falkenberg musiał przyznać, że zaniepokoiła go. Czuł się bardzo małym, bezradnym. Był przecie zupełnie sam.

Nagle przyszła mu na myśl scena z ubiegłego popołudnia, gdy z bratem jechał przez miasto. Karol pozdrowił jakiegoś człowieka, silną, muskularną postać, a gdy go zapytał, kim jest ów człowiek, Karol odpowiedział mu: — Nie znasz go? To jest Asbjörn Krag, detektyw.

Konsul wsiadł teraz szybko do dorożki.

— Zna pan Asbjörna Kraga?—zawołał do woźnicy.

— Któż z nas fiakrów nie zna go? — rzekł. — Co do mnie, to często z nim jeździłem.

Dorożkarz uśmiechnął się,

— Wie pan, gdzie mieszka?

Dorożkarz odpowiedział bez namysłu.

— Ulica Józefińska 16.

— Dobrze. Jedźmy tam.

— Zapewne trzeba szybko jechać

— Wszystko jedno. A dlaczego?

— Bo on zawsze jedzie jak opętany.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wołnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.